

POMOC PŁOCKA DLA UKRAINY

+48 24 367 15 70



CZAS WISŁY
OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład 15000 szt
#165



Curly Media
mediakolor

#2020-2021 FUBMAN



X



SOBOTA 16/04 20:00
STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU



#WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

03

#SpisTreści

- 04 **PODOLANKA Z NOWYMI ATRAKCJAMI**
- 06 **KWESTIONARIUSZ OSOBOWY: DOMINIŁ FURMAN**
- 08 **O RYWAŁU: LECH POZNAŃ**
- 14 **WIELKANOC NA STADIONACH**
- 16 **DOBRE ZŁĘGO POCZĄTKI?**
- 17 **POWROTY PARTNERÓW MEDIALNYCH**
- 18 **WALENTYNKA OD LUKI**
- 19 **TABELA LIGOWA**

Teżst:

Michał Łada, Mateusz Leniewicz, Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Stelmach, Marta Hucho

Korekta:

Mateusz Leniewicz

Koordynacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiżal

Wisła Płock S.A.

2022

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



PODOLANKA Z NOWYMI ATRAKCJAMI

– Zaczynamy kolejny etap modernizacji pływalni Podolanka. Przed dwoma laty gruntośnie zmodernizowaliśmy niekiedy retroakcyjną, w której pojawiły się też nowe atrakcje, jak m.in. rzuca z ręką, czy beczka do sztucznej fali oraz brodzik dla dzieci, który został wyposażony w różnego rodzaju zabawki wodne. Zainstalowany został wtedy także nowy, wygodny system obsługi szafek, dzięki któremu nie trzeba już używać łazienki – wylicza prezydent Andrzej Nowakowski.

Teraz „nowe życie” czeka na niekiedy sportową, która zostanie wyłoniona ze stali nierdzewnej. Będzie posiadała homologację do organizowania zawodów sportowych oraz zostanie objęta 20-letnią gwarancją. Dodatkowo wymienione zostaną płyty na całej tzw. głazicy.

Zmiany obejmą też część szatniową i prysznicową. Dotychczasowe wydzielone szatnie przebudowane zostaną na jedną, dużą i ogólnodostępną szatnię z przebieralniami. Zostanie tu też wymieniona instalacja i armatura sanitarna. Na pływalni powstaną dwie szatnie zainstalowane z atrakcjami multimedialnymi (kombinacje efektów dźwiękowych i świetlnych) z możliwością ich funkcjonowania w okresie zimowym.

Modernizacja obejmie także wyłonienie części SPA z jacuzzi, saunami suchymi, saunami infraróż (sauna na podczerwień), która nie ogrzewa pomieszczenia, a jedynie ciało człowieka) i mokrą, wanną z zimną wodą do schładzania, strefę relaksu i wypoczynku oraz innymi atrakcjami.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zapowiada, że prace remontowe zaczną się zaraz po świętach, 19 kwietnia. Renowacja zakończy się pod koniec roku. W tym okresie pływalnia pozostanie zamknięta. Koszt tego etapu modernizacji wyniesie 9 999 900 zł.

 PŁOCK



Obwieszczenie Podolanki po zakończeniu pierwszego etapu modernizacji.



WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĘTECZNE I NIEDZIELE

KWESTIONARIUSZ OSOBY: DOMINIK FURMAN

Dominik Furman odpowiadał na pytania z naszego kwestionariusza osobowego. Pomocnik Naftarchy zdradził którego elpsperca piłkarskiego ceni najbardziej, który strzelony gol jest dla niego najbardziej pamiętny i jaki był najbardziej szalony mecz, w którym grał.

- Pseudonim ze szkoły:**
Kawa czy herbata?
- Ulubione polskie danie:**
Ulubione турецkie danie:
Ulubione francuskie danie:
Ulubione włoskie danie:
- Ulubiony napój:**
Ulubiona liga piłkarska:
Ulubiony zagraniczny klub piłkarski:
Sportowy idol z dzieciństwa:
Ulubiony ekspert piłkarski:
- Ulubiony YouTuber:**
Ulubiony program w telewizji:
Facebook/Instagram/Snapchat czy Twitter?
- Ulubiony film:**
Seriał, który poleciłbyś każdemu:
Ulubiane ćwiczenie w siłowni:
- Najbardziej niekubiane ćwiczenie w siłowni:**
Najbardziej wartościowa hoszula jaką posiadasz w hotelu:
Kim chciałś zostaćś jak byłeś dzieckiem?
Czego się bałeś jak byłeś dzieckiem?
Jaki był twój pierwszy samochód?
Najbardziej pamiętny gol, jakiego strzeliłeś:
Kolega z drużyny z którym jest najwięcej śmiechów:
Najlepszy twardej z zespołu:
Kto z drużyny sprawdziłby się w Turbohozzałk:
Kto w programie Jeden z dziesięciu:
Kto mógłby wystąpić w programie Nirja Warrior:
Kto mógłby wziąć udział w Farnie MMA:
Kto powinien trafić do MasterChef:
- Najlepszy piłkarz obecnie grający na polskich boiskach:**
Najlepszy piłkarz z jakim występowałeś w jednej drużynie:
FIFA czy Pro Evolution Soccer?
Najlepszy piłkarz na świecie na Twojej pozycji:
Najładniejszy stadion na jakim grałeś:
Najlepsze obozisty treningowe na, w jakim trenowałeś:
Ulubione miejsce w Polsce:
Ulubione miejsce w Polsce:
Ulubione miejsce na świecie:
Ulubiona gra komputerowa:
- Jakie sporty śledziś poza piłką nożną:**
Sportowiec, którego darzyś sympatią spoza piłki nożnej:
VAR - tak czy nie?
Gdzie najchętniej spędziłbyś najbliższe wakacje:
Umiejętność, której chciałbyś się nauczyć:
Kto po Lewandowskim jest najlepszym polskim piłkarzem:
Gdybyś mógł ściągnąć do Wisły oboje i granie najlepszego piłkarza na świecie, to kto zakłóciłby naszą hoszulę?
Możesz dostać bilety na jeden dowolny mecz z przyszłości.
- Na jaki idziesz?**
Najbardziej szalony mecz, w jakim grałeś:
Jakiej cechy najbardziej w sobie nie lubisz:
Jakiś słów lub wyrazów czegoś radużywasz:
Po meczu burger, pizza czy salata z broslim:
Na czyj koncert poszedłbyś w najbliższej przyszłości:
Najbardziej jętuące zachowanie na boisku:
- Minik:**
kawa
kody mielone z mizerią
nie mam takiego
croissant z masłem
spaghetti al pomodoro
woda niegazowana z cytryną
hiszpańska
Real Madryt
Zinedine Zidane
Marcin Żewłahow (jedyny ceniony)
nie mój świat
The Voice Kids
nie mój świat
Ostazri Mohsinin (widziałem z 50 razy)
Peary Blinders
bzuszi
ćwiczenia na piłkach - stabilizacja
nie zbieram
piłkarzem
miałem lek wysokości
Mercedes GLK
w obrębach Warszawy na stadionie Polonia
Damian Michalski
Dusan Lagator
Wiołak, Szwochu i ja
Karmy lub Tuszi
Dusan Lagator
Michał Oczhowski
Damian Wiarchoł
M López
Dariel Ljuboja
FIFA
Piłki
PCZ Narodowy
Toulouse FC
Wzgórze Turnskie
Płock
Madryt
nie gram w gry
tenis ziemny
Rafa Nadal
Takt, ale do poprawy
Sanctori
szczyflicie
Pior Zielinski
Vinicius Junior
- Final Euro 2008 Niemcy 0-1 Hiszpania z Cracowia w Płocku w 2019 roku (3-2) wybuchowość
prezenterów
burger
Płocet
tańcowanie rywala z wyższością**



Lech Poznań

Rok założenia: 1922
Barwy: niebiesko-białe
Przydomek: Kolejorz

Mece z Lechem Poznań w ostatnim czasie praktycznie zawsze wiązały się z atmosferą piłkarskiego święta i tym razem nie będzie inaczej. Do Płocka przyjeżdża bowiem główny faworyt do zdobycia mistrzostwa Polski w tym sezonie. Co więcej, Wisła Płock ostatnio była w stanie pokonać na wyjeździe innego handydata do tego tytułu, zatem w Wielką Sobotę możemy spodziewać się wielkich emocji!

SYTUACJA KADROWA

Przez moment wydawało się, że poza grą znikąd się w najbliższym czasie Antonio Milić i João Amaral. Oba jednak w ostatnim meczu przeciwko Legii Warszawa wystąpili normalnie. Na boisku pojawił się także Michał Słobas. Młody szrzydowy opuścił ostatnio plac w trakcie Fortuna Pucharu Polski z hontuzią, lecz okazało się, że uraz jest niegroźny. Do dyspozycji trenera wciąż zapewne nie będzie Artur Sobiech, który od dłuższego czasu dochodzi do siebie po chorobie.

W Płocku na pewno nie zobaczymy Bartosza Salomona. Jeden z najlepszych obrońców ligi doznał hontuzią mięśnia przywodziciela w trakcie meczu reprezentacji Polski ze Szwajcarią i będzie pauzował jeszcze co najmniej kilkanaście dni. Dobrą wiadomością dla nas jest z kolei czwarta żółta kartka Mihaela Ishaha, przez co Szwed będzie musiał teraz pauzować. Nie ma wątpliwości, że jest to jeden z najgroźniejszych napastników rozgrywek.

USTAWIENIE

Jedli chodzi o ustawienie drużyny gości, raczej nie powinniśmy się tu spodziewać rewolucji. Mowa tu o klasycznym 1-4-2-3-1. Miejsce w bramce utrzyma raczej Michy van der Hart. Jego rywalizacja z Filipem Bednarciem jest jednak bardzo ciekawa i w zasadzie w każdej chwili można spodziewać się zmiany warty.

W czwórce obrońców mamy chyba trzech absolutnych penaltistów. Na lewej stronie szaleje Pedro Rebocho, w środku pewni i agryni duce w momencie absencji Bartosza Salomona tworzą Antonio Milić i Eubonir Saïda. Małą niewiadomą jest prawa strona, gdzie Lech Poznań może pochwalić się kilkunastoma słasowymi piłkarzami. Ciekawie jest również w środku pola. Falt, że tacy zawodnicy, jak Barry Douglas czy Pedro Tiba nie mają pewnego miejsca w jedenaście, tylko podreżali głębię shtadu Kolejorza.

Z przodu pod nieobecność Mihaela Ishaha i Artura Sobiecha powinien wysyłać Dawid Kowacs. To wciąż młody zawodnik, który sobie oraz Izbicem ma sporo do udowodnienia. Na lewej stronie znajomy sezon rozgrywa Jakub Kamiński, zresztą podobnie jak grający na "dziesiątce" João Amaral. Tak naprawdę można śmiało powiedzieć, że Lech Poznań dawno nie miał tak mocnej i wyrównanej kadry, jak obecnie.

MŁODZIEŻOWCY

Podstawowym młodzieżowcem Lecha Poznań jest w tym sezonie Jakub Kamiński (2002 r.). Nie jest to żadna niespodzianka, gdyż jest on nie tylko ogryny już na najwyższym szczeblu, ale gwarantuje też ogromną jakość piłkarską.

Sprawdzone w bojach piłkarzem jest także starszy Michał Słobas (2000 r.). On z kolei wcześniej zbierał szlify w Brukseli Termałce Nieuwica i Ratowice Częstochowa. Co prawda po powrocie do Poznania nie rozstraja hart, ale na pewno jest przydatny i ważną postacią. Znaczenie mniej gra już Filip Marchwiński (2002 r.). Z ofensywnym pomocnikiem problem jest taki, że od wielu lat słyszy się o ogromnym potencjale i talencie, jakim dysponuje, ale niesytery rzadko potrafi przełuc to w boihowie czynny. Być może wiosną nastąpi w końcu poważny, długotrwały przełom?

W hadrze są jeszcze zawodnicy, którzy dostali w tym sezonie pojedyncze szanse w lidze, czy pucharze. Mowa tu o Mateuszu Szrzydzkału (2000 r.), Bartoszu Mroczku (2000 r.), Norbercie Paclawim (2004 r.) i Jakubie Antczaku (2004 r.). W szerokiej hadrze znajdują się jeszcze Krystian Palacz (2003 r.) czy Matejmillian Pingot (2003 r.).

UWAGA, TALENT

Lech Poznań od lat specjalizuje się w szoleniu młodych zawodników. Najbardziej imponujące w tym jest to, że prawie co rok lub dwa trafia się ktoś z olbrzymim potencjałem sprzedawczym. Po Tomaszu Kędziorze (1994 r.), Karolu Linertem (1995 r.), Janie Bednarciu (1996 r.), Dawidzie Kowacsie (1997 r.), Kamili Kóziakalu (1998 r.) i Jakubie Moderze (1999 r.) mamy Jakuba Kamińskiego.

Urodził się 5 czerwca 2002 roku w Rudzie Śląskiej. Swoje pierwsze piłkarskie hroli stawał w Szombielach Bytom. W 2015 roku trafił do Lecha Poznań, gdzie wspiął się po kolejnych szczeblach, będąc wyróżniającą się postacią drużyny juniorskich. Szybko zaczął uchodzić za wielki talent, dlatego był powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski. Wiosną sezonu 2018/2019 został na stałe włączony do kadry drugiego zespołu. Od lata występował już w pierwszej drużynie. Po doskonałej horticwocze hampani, gdy po przewnie związanej z koronawirusem zdobył cztery bramki i znowotwa dwie asysty, znalazł się na ustach całej



DLA PŁOCKA



WZMACNIAMY WSPARCIE MŁODYCH PIŁKARZY AKADEMII WISŁY PŁOCK





NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



budmat.com

B

Polisi. W sezonie 2020/2021 był już absolutnie kluczową postacią Kolejozra, notując doskonałe występy na europejskiej arenie. Z czasem jednak spadł z tomu, podobnie, jak cała drużyna. Do świetnej formy wrócił od początku obecnych rozgrywek, w których wywalczył już dla swojej ekipy kilkanaście bramek. Ponadto zadebiutował w pierwszej reprezentacji Polshi, w międzyczasie zostając kapitanem głównej młodzieżówki.

W przebiegu rundami stało się jasne, że nasza liga dla takiego piłkarza staje się za ciasna. Od kolejnych rozgrywek będzie już przydzielwał barwy niemieckiego VfL Wolfsburg. Dla wielu zawodników mógłby to być skok na zbyt głęboką wodę, ale chyba nie dla Jakuba Kamińskiego, znając jego możliwości zarówno techniczne, jak i być może przede wszystkim fizyczne.

POD LUPĄ

Gdyby nie oholniczność pozapostowp, zawodnik z takim CV, jak Tomasz Kędziora, raczej nigdy by w tym momencie kariery do polskiej ligi nie trafił. Urodził się 11 czerwca 1994 roku w Sulechowie. Swoją przygodę rozpoczął w UKP Zielona Góra, siadł latem 2010 roku trafił do Lecha Poznań.

Na początku, przez dwa lata, występował w Młodej Elitrahliście, aż 12 lipca 2012 roku oficjalnie zadebiutował w pierwszej drużynie. W sezonie 2012/2013 dostał kilka szans, ale dopiero od kolejnych rozgrywek powoli stawał się podstawowym piłkarzem Kolejozra. Plany poleżywały mu jeszcze problemy zdrowotne, ale potem było już znacznie lepiej. Przez trzy pełne sezony zdobył z Lechem Poznań mistrzostwo oraz dwa superpuchary Polshi. Doszło do tego także powołanie do pierwszej reprezentacji Polshi oraz zagraniczny transfer. Padło na Dynamo Kijów. W barwach tego zespołu stosunkowo szybko przebrął się do szlaku i tak naprawdę aż do momentu powrotu do Polshi był tam bardzo istotną postacią. Świecił też wiele sukcesów, ponieważ mowa tu o kilku superpucharach Ukrainy, dwóch pucharach oraz jednym mistrzostwie. Został również powołany na Mistrzostwa Europy, na których jednak finałnie nie zagrał.

Warto jednak wspomnieć o tym, że w międzyczasie zaczął być też wystawiany na nieco innej pozycji. Wcześniej występował w Lechu Poznań jako prawy obrońca. W Ukrainie jednak próbowano go też na środku defensywy, dzięki czemu jego powrót do klubu daje trenerowi Maciejowi Sforzy jeszcze więcej taktycznych możliwości. W PHD Polski Elitrahliście będziemy go widzieć minimum do końca tego sezonu.

TRENER

Maciej Sforza to bez wątpienia jedno z najciekawszych nazwisko trenerskich, jeśli chodzi o polski rynek trenerski. Jako szefowiec kształcił się pracując z młodzieżowymi drużynami Legii Warszawa, aż w 1996 roku samodzielnie objął SMS Piaseczno. Następnie pracował z juniorami oraz rezerwami Amii Wronki.

Co ciekawe, w 2003 roku przez pewien czas był asystentem Mirosława Jabłońskiego w Widzie Poch. W międzyczasie znajdował się też w sztabie reprezentacji Polshi Pawła Janasa. Po homplenie nieudanych Mistrzostw Świata

w Niemczech objął Jelenię Dystrobólą Grodzisz Wielkopolski. Z tym klubem zdobył zresztą dwa trofea, mistrzostwo Puchar Polshi oraz Puchar Elitrahliasty. To dało mu przepustkę do przejścia sterów w Widzie Kałków. Z Głogów Głogów również święcił triumfy, bo mowa tu o dwóch mistrzostwach Polshi. W marcu 2010 roku go jednak zwolniono, a szefostwo wic latem podpisał umowę z Legią Warszawą.

Choć zdobył z nią dwa krajowe puchary, jego kadencja z perspektywy czasu uznaje się raczej za rozczarowanie. Po odejściu ze stołecznego klubu wybrał pierwszą z egzotycznych lokalizacji w swojej karierze. Został bowiem trenerem Al-Ettifaq FC. Z tym klubem pracował przez rok, zajmując szóstą miejsce w tabeli saudyjskiej ligi. Po rocznym bezrobociu po raz pierwszy objął Lech Poznań. Wygrał z nim tylko ligę, ale i mecz o superpuchar Polshi. Jesienią 2015 roku i tak go zwolniono, a on po kolejnym rozbracie z zawodem wrócił do trenowania dopiero w maju 2017 roku, kiedy trafił do Pogoni Szczecin. To była w zasadzie pierwsza większa porażka w jego karierze, gdyż wytrzymał na stanowisku tylko niespełna pół roku.

Następnie prowadził olimpijską reprezentację Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a wiosną 2021 roku ponownie objął Kolejozra. Jego drużyna dograła stracony, nieudany sezon i bojowo nastawiała się na następne rozgrywki. Jak na razie głowę zapowiedzi mał odzwierciedlenia w rzeczywistości, gdyż nasz sobotni rywal to murawiarz faworyt do mistrzostwa tego tytułu.



WIELKANOC NA STADIONACH

Polście zwyciężać wielkanocno? Na myśli przychodzą takie rzeczy jak: malowanie jajek, święcenie połamów, ogryskanie śmiertników perfumami bądź w śmigus-dyngus, mycie obian, a dla hłbica piłki nożnej również i mecz grywalny. Ostatnimi laty sympatycy Nafciarzy przywrócili do świętecznej wizyty na stadionie, a i w przyszłości będą to wizyty udane.

Z tych mniej udanych należy niestety wymienić poprzednią Wielką Sobotę, dzień który to spotałaliśmy się na własnym terenie z Piastem Gliwice. O pogodzie lepiej nie wspominać, bowiem z nieba lał się deszcz, przepłakany co jakiś czas opadami śniegu i nieśmiało wyślającym zza chmur słońcem. Już na początku spotkania goście domagali się rzutu hamego za zagranie ręką Filipa Lesińskiego, jednak arbiter miał na ten temat inne zdanie. Niedługo później przyjeździe wyfonywały dwa rzuty wolne w krótkim odstępie czasu, a w rolę służącego obrocy dwustronnie wcielił się Patryk Tuszyński, który nie dopuścił Jarubca Czerniewskiego do oddania strzału. Ten padł dopiero w 21. minucie, kiedy z ostrego kąta Jarub Świerczół posłał piłkę wysoko nad bramką Krzysztofa Kamińskiego. Nafciarze odpowiedzieli jedynie lewą głową Angieła Garcii. Już chwilę później do głosu ponownie doszedł Piast, a kontrotrener Afhadusz Pytha, który w dogodnej sytuacji wyraźnie chybił. Ten sam zawodnik jeszcze przed przerwą sprawdził umiejętności Kamińskiego. 8 minut po wznowieniu gry goście przełamali wreszcie opór miejscowych – z lewej strony do grywał Świerczół, a do puszy bramki trafił Michał Chrapał. Nasi zawodnicy próbowali się odprężyć w 72. minucie, ale strzał głową Alana Uryga wpadł prosto w rękę Flaniasza Płacha. Na tym w zasadzie kończy się lista dotychczasowych akcji tego spotkania, więc nasze ostatnie wielkanocne spotkanie w etnie strasie zakończyli się porażką 0:1, co oznaczalo głowę (l) holejącą z rządu bez zwycięstwa, a już dwa tygodnie później na lawce trenerskiej Radosława Sobowótewskiego zasiadł Maciej Bartosz.

Rok wcześniej świętecznej holejki nie rozegralo się względu na pandemię, za to spotałaliśmy w sezonie 2018/19 będziemy wspominać zgięto inaczej niż to ostatnie. Pięknego głę zwróci akcji – tak właśnie możemy podsumować wyjazdowy mecz z Wisłą Kraków w Lany Poniedziałek 2019 roku. Dla trenera Leszka Ozyżńskiego było to trzecia potyczka i zarazem trzecia wygrana po powrocie do Płocia. Ale po hole – Nafciarze od pierwszych minit wyglądał na boisku po prostu lepiej od rywala, ale pierwszą groźną akcją przeprowadzili miejscowi. Z prawej strony dośrodkowywał Matej Pałcik, a niecierpie uderzał Krzysztof Drzazga. Odpowiedzieć mogliśmy łewadną rzeknąc, kiedy po rzucie wolnym piłka spadła pod

nogą Karola Angielskiego, ale nasz napastnik uderzył jedynie w boczną ścianę. 5 minut potem Nafciarze wyfonywały rzut wolny, który zakończył się „bramką rywala. Po wybiu futbolowi przez obrońców zebrał ją Sławomir Peszko i rozprawił na prawą stronę do Rafała Boguskiego. Ten ogrył Mateusza Szwocha, „silepał” z Drzazgą i podał do niepilnowanego Peszki, który między nogami wychodzącego Thomasa Dähne wyfonywał całą akcję. Podrażnieni przyjeździe mogli stanąć przed szybką szansą na rewanż – dośrodkowanie Angieła Garcii oddał Mateusz Lis, a na przeciwrotrener zdecydował się Angielski. Problem w tym, że trafił on nogą nie w piłkę, a w przeciwnika, za co obejzał żółtą kartkę. W 35. minucie było już 2:0 dla Białej Gwiazdy. Tym razem piłkę w środku pola odebrał Vulfnet Basha, przelała ona jeszcze przed reprezentującego wówczas barwy rywala Marlo Kolaro oraz Drzazgę a precyzyjnym strzałem przed bramką skłupił gościa się ponownie Peszko. Odrabianie start zaczęło się jeszcze przed przerwą. W polu harym łrahowan odnalazł się Szwoch i mrocznym strzałem w samo okienko zdobył bramkę łronalsową. Kilka minut po zmianie stron na samoty rajd zakończył łewam do wysłania strzałem zdecydował się Ricardinho. W 55. minucie sprawę Nafciarzom ułatwił nieko Łukasz Burlika, który z łym przyjeździe próbował ratować się wstążkami i mimo że trafił w piłkę, to przy okazji również w nogę wprowadzonego po przerwie Grzegorza Kuliwka, za co arbiter uważył go czerwony kartką. Od tego momentu przyjeździe grało się zdecydowanie łatwiej i o ile jeszcze próba Szwocha okazała się niecelna, to po nieco ponad godzinie gry po zgraniu Damiana Rasala i przytymnym zagraniu Ricardinho gola na remis zdobył rezerwowcy Oshar Zawada. To właśnie „Kadabra” okazał się ostatnie łatem łrahowań i łobatelem spotałania, kiedy po dośrodkowaniu „Rico” z 70. minuty dosłownie uderzył głową – piłka wpadła przy skłupie, a wyciągnięty Jarub struna Lis nie miał przy tym strzałe żadnych szans. W taki oto sposób niebiesko-biało-niebiescy odwrócili losy spotkania i zapewnił swoim łbicom wesely Lany Poniedziałek.

Powód do radości pojawił się również rok wcześniej, chociaż poziom emocji był nieco niższy. W przedostatniej holejce

sezonu zasadniczego na własnym stadionie podejmowały zespół Piasta Gliwice. Już w drugiej minucie Gorgi Mierobasłłi profesjonalno czujność Jaruba Szmaruły, który jednak spólnie zpał w hroszczech hożując łu niemu piłkę. Na holejny sprawdzim głwichiego golipera wystawił swoim dośrodkowaniem do Oshara Zawady Cezary Stefanyczył w 20. minucie spotałania, a Szmaruły sztucznie przeschodził napastnikowi Wisły w oddaniu strzału. Przyjeździe mogli odpowiedzieć za sprawą Mateusza Szczepaniaka, ale na posterunku był Thomas Dähne. To jeszcze bardziej potrzebno niebiesko-biało-niebieski i już za chwile z dystansu uderzył Dominik Furman, niestety niecelnie. Ten sam zawodnik w kolejnych minutach wyfonywał rzuty wolne, po łonych napierw Szmaruła sparował dobry strzał głową Adama Dźwigala, a później nieznacznie chybił Alan Uryga. Mimo tych świętych sytuacji Nafciarzom mogło zrobić się gorąco, kiedy po drugiej stronie boiska bardzo mocno z powietrza, ale w jedynie w poprzeczce, łufnął Gerard Badia. Przed przerwą zobaczyliśmy jeszcze obroniona przez Szmarułę próbę Semira Selicia ze stojącej piłki, a drugą odosłone rozpoczął dosyć łekim i ławym do zapania strzałem Karol Angielski, reprezentujący wówczas naszym barwy przeciwników. Dwadzieścia minut później z obębu pola harym uderzał wprowadzony chwilę wcześniej Konrad Michałek, a golipier Piasta wykuł piłkę przed siebie, ale na jego szczęście całą sytuację wyłśnił wybiułem Uro ś Korun, uprzedzając tym samym zszczęga się do dobitki Zawadę. Michałek spróbował szczęga po raz drugi, ale jedynie obł poprzeczce bramki gości. Wreszcie nadeszła 87. minuta i Furman z rzutu rożnego dośrodkował wprost na głowę wbiegającego w „piłkę” Alana Uryga, a ten zdobył wyspy dobitkując bramkę w efekslasnie, zapewniając tym samym zwycięstwo Nafciarzom. Piątacz na późniejsze zwycięstwo naszego półtrójnego łapiłania i jego sztuczności w polu harym przeciwnika, dźwić może, że na to trafienie miał czekać aż 104 spotałania.

W pewnym sensie historycznym spotałaniem było to wielkanocne z naszego sezonu po powrocie do piły. W Wielką Sobotę 2017 spotałaliśmy się na własnym boisku z Lechem Poznań. Łuznana na łasowej antrnie marła oraz dogodny łemni spotałania sprawiły, że po raz pierwszy w historii wszystkie bilety rozszły się w przedsprzedaży, a pomimo niesprzyjającej aury stadion wypełnił się po brzegi! Dzięki tak wysłonej łrekwencji możemy dziś z łumiechem wspominać gojczy dopięg i świętą atmosferę, łora panowała na trybunach oraz odpalone przez łbiców ławietwili. Nieco gorzej było niestety na płycie boiska... Rozgrywałmy

się łem wydzienia łaczej nie powiały na łolana, a pierwsza naprawę groźna akcja zakończyła się od razu golern dla gości. W 25. minucie Radosław Majewski wyfonywał rzut wolny, piłkę strzelił głową Jan Bednarek łak, że spadła ona wprost pod nogi dobrze ustawionego Marcina Robaka, który po prostu wyłonał egzestuzję. Po upływie pół godziny gry sam Majewski szkuł swojej sznazy z ostrego kąta, a po łaym zamieszaniu całą akcję zakończył niecierłym strzałem Robak. Chwile później Nafciarze wreszcie spotałali odpowiedzieć w swoim stylu do środka spadł Gorgi Mierobasłłi, a jego strzał w łierunku dalszego skłupa spałował do łobu Matus Puczoły. To jednak tylko podrażniło gości, którzy od razu odpowiedzieli bramką – dośrodkowaniem Dawida Kowalskiego wyfonyczył Marcin Robak. Jeszcze przed przerwą nieciernie sprze szesnastki uderzał Mierobasłłi, a w łolonym czasie sporo szczęścia dopisało nam, kiedy po odbiorze w środku pola w dogodnej sytuacji szłobował Tomasz Kędziora. Co się odwdzięce, to nie ucieknie, więc 5 minut po zmianie stron łudowym uderzeniem z dystansu popisał się ławietwili, podwyższając prowadzenie Lecha. Niebiesko-biało-niebiescy zdobył jedynie odpowiedzieć niecierłym strzałem Oshara liwa i oszaczenie z półtorą musieliśmy uznać wyższość przeciwników.

Wcześniejsze wielkanocne spotałania rozgrywałyśmy na boiskach niższych lig. W ostatnich dziesięciu latach były to pojedynki z holejną: GKS-em Bełchatów (2:0), Dolcanem Ząbki (1:1), Chojniczką Chojnice (0:2), Concordią Elbląg (3:0) i Floną Świnoujście (2:2). Już wiadać, z większości tych spotałani możemy być ładowoleni, co w łolonym z nielą ostatnio formą Nafciarzy może okazać się dobrą wstążą przed meczem z walczącym o mistrzostwo Lechem.

DOBRE ZŁEGO POCZĄTKI?

Z obchodzącym w tym roku stułeciem istnienia Lechem Poznań mierzyliśmy się w niemal w naszym hobby'ym dotychczasowym sezonie w ekstraklasie. Wspólnie także powróciliśmy do najwyższej klasy rozgrywkowej, zajmując dwa pierwsze miejsca w II lidze w sezonie 2001/2002. Bilans gier jest dla Wisły niekorzystny, chociaż w pierwszych porażkach to Lech miał zdecydowanie mniej powodów do zadowolenia.

Wiszyści zaczęło się w sezonie 1994/1995. W 5. koleje inauguracyjnego sezonu w ekstraklasie zremisowaliśmy w Poznaniu 1:1. Petrochemia zdobywała wówczas cenne doświadczenie na bojach woiłach, a od mistrzostwa Polski zdobytego przez Lecha oraz jego udziału w eliminacjach Ligi Mistrzów nie minęło wcale tak dużo czasu. Dla beniamina jeden punkt wywalczony na trudnym terenie w Poznaniu był więc bardzo cenny.

Nafciarze jeszcze lepiej spisali się w rundzie wiosennej. W Piłm Aprilis 1995 roku to goście z Poznania wyszli na prowadzenie po голу Jacka Bąka, ale dosłownie pamiętamy w Płocku zawodnicy – Rafał Siadach i Paweł Myszczewicz – w nocy 10 minut przehyli szalę zwycięstwa na korzyść Petrochemii.

Lechici zawalił do Płocka ponownie, po jednym sezonie przewy, w październiku 1999 roku. Również i tym razem Nafciarze obalali się nieogócinili i wygrali 2:1. Honorowa bramka zdobyta wówczas przez mającego jeszcze przed sobą największe sukcesy, Macieja Zurawskiego na niewiele się zdała. Lech zajął bowiem ostatnie miejsce w tabeli i opuścił szeregi ekstraklasy.

Po kolejnym sezonie my także, niestety, dołączyliśmy do Kolejarza i wspólnie walczyliśmy o powrót do elity. We wspomnianych rozgrywkach 2001/2002 w porażkach z Lechem ani razu nie udało nam się zdobyć kompletu punktów. W Płocku padł bezbramkowy remis, a w Poznaniu ulegliśmy 1:2. To właśnie meczem przeciwko Orlenowi Lech przypięto do powroć do ekstraklasy. Na szczęście i my nie musieliśmy długo czekać na wybuch radości – dwa tygodnie później wygrany mecz ze Świtm Nowy Dwór Mazowiecki także nam przyniósł upragniony awans.

Z kolejnych porażek płocko-poznańskich to Lech częściej wychodził zwycięsko. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w meczach obu drużyn bardzo często padało dużo bramek. Wiele osób z pewnością doskonale pamięta remis 4:4 w sezonie 2003/2004 oraz jedno z najwyższych zwycięstw Wisły w ekstraklasie 5:1 w kwietniu 2005 roku.

Mamy nadzieję, że i tym razem kibice zobaczą interesujące spotkanie z dużą liczbą goli – oczywiście zaliczając zwycięstwem Nafciarzy!

Jeśli posiadacie bilety z meczów Wisły Płock sprzed 1995 roku i chcecie wesprzeć kolekcję Mariusza Knapkiego, odwiedź profil na Facebooku: „Wisła Płock – kolekcja biletów” lub napisz: biletywisly@gmail.com

MATEUSZ LENKIEWICZ
FOTO: PŁOCK

POWROTY PARTNERÓW MEDIALNYCH

Mimo nam poinformować, że Wisła Płock zawiązała się ponownie z Tygodnikiem Płockim oraz Portalem Płock. Wraz z Radłem Escha nasi partnerzy medialni wspomną klub m.in. w promowaniu spotkań Nafciarzy w rozgrywkach PKO Banku Polski Ekstraklasy.

Tygodnik Płocki to najstarsze i największe czasopismo regionalne na północnym Mazowszu, utraciło swoje pierwotne od 1972 roku. Redakcja naszego partnera medialnego znajduje się w Domu Prasy przy Starym Rytnu w Płocku, a redaktorem naczelnym jest Pan Tomasz Szatowski. Czasopismo obejmuje Patronatem Tygodnia Płockiego wydarzenia kulturalne, sportowe, gospodarcze i regionalne.

- Po kilkuletniej przerwie ponownie będziemy mogli współpracować z Wisłą Płock. Istotne jest to, że los naszego lokalnego klubu piłkarskiego nigdy nie był nam obojętny, dlatego bardzo cieszymy się, że będziemy mieli udział w budowaniu popularnego wizerunku naszego partnera - powiedział redaktor naczelny Tomasz Szatowski.

Portal Płock z Nafciarzami związany był już dwukrotnie, a pierwsza umowa parowa została jeszcze w sezonie 2012/13. Można śmiało powiedzieć, że od tego czasu jeden z najpopularniejszych portali w regionie, a dobrnymi przeważnie, jest z Wisłą Płock na dobre i na złe. Na płockim rytnu mediów funkcjonuje nieprzerwanie od 2011 roku, a dziś jest wiodącym medium internetowym w naszym mieście. Co więcej, co miesiąc najważniejsze informacje zawierane są też w bezpłatnej gazecie „Wiadomości Płock”.

- Mecze Wisły to z pewnością ważne wydarzenia dla sekcji płockiej i mieszkańców regionu. Jako media z przyjemnością włączymy się w promowanie klubu, ale, mimo ogromnej sympatii, będziemy też rzetelnym recenzentem - powiedział redaktor naczelny Portalu Płock Michał Wiśniewski.

Nasi partnerzy, do których od lat należy również najpopularniejsza rozgłośnia w regionie Radio Escha, planują zintensyfikować w rozgrywkach PKO Banku Polski Ekstraklasy. Składają się również na przedstawianiu informacji z życia klubu.

- Poprzez ponowne nawiązanie współpracy z Tygodnikiem Płockim i Portalem Płock możemy skomunikować się z jeszcze większą grupą kibiców w naszym mieście i regionie. Informacja na temat Wisły dotrą teraz zarówno do odbiorców internetowych, jak i miliońskich druku, czy tych przed radioodbiornikami. Naszym celem było maksymalnie zwiększenie zasięgu informacji o meczach na naszym stadionie i tych z życia klubu - dodał dyrektor marketingu i sprzedaży i zredakcji prasy Wisły Michał Łada.

Głównymi partnerami medialnymi Wisły Płock tworzą od teraz: Radio Escha, Tygodnik Płocki oraz Portal Płock.

Michał
Łada

Mistrzostwa i ligi PZPN

ZKS Petrochemia - Lech Poznań

1 KWIEŹNIA 1995 (sobota) godz. 11.00

Bilet ulgowy cena 3 zł.

1. Polkowice	Lech
2. Stal	Widzew
3. Włocławek	Legia
4. Łódź	Widzew
5. Śląsk	Widzew
6. Śląsk	Widzew
7. Śląsk	Widzew
8. Śląsk	Widzew
9. Śląsk	Widzew
10. Śląsk	Widzew

Niemal identycznie sytuacja wyglądała w sezonie 1997/1998. W Poznaniu znów podzieliłm się punktami (tym razem dwa gole Pawła Myszczewicza), a z Płocka odesłaliśmy zawodników Kolejarza bez zdobyczy punktowej, wygrywając słomnie 1:0. Gole na węg zwycięstwo strzelił wtedy z rzutu karnego Dariusz Podolski.

MATEUSZ
LENKIEWICZ

Wesołych Świąt
Nafciarze!



WALENTYNKA OD ŁUKI

Dojazd można było zabrać swoją drugą połowę 14 lutego 2021 roku? Niestety na pewno nie na stadion, bowiem z powodu obustronnej obławy sportowe były dla kibiców zamknięte. Można było za to zasiąść wygodnie przed telewizorem i z uśmiechniętą osobą obejrzeć spotkanie z Lechem Poznań, w którym debiut w barwach Nałęczarzy i wjeżdże smółka zaliczył Łukasz Sułkaj.

W atmosferze chylącego się ku zachodowi słońca pierwszy strzał w meczu oddał Filip Lesniak, a dobrze ustawiony Michyem van der Hart spokojnie złapał piłkę. W pierwszych dwudziestu minutach obejrzelśmy jeszcze kilka zbliżowanych strzałów Pedro Tiba, Jespera Karlströma czy Mateusza Sawocha. W 21. minucie, po akcji Tymoteusza Puchacza, piłka dosięgł przypadkowo trafia do młodego Filipa Szymczaka, który obrócił się z Aianem Urygą na plecach i po nodze naszego łapiącego uderzył nad bramką. Nałęczarze mogli odpowiedzieć, kiedy po rzucie różnym do zbyt wysoko zawieszonych piłki wyszłyśmy Urygą, w rezultacie czego wyszło z tego zgranie do ustawionego na bocznej linii pola bramkowego Jaltuba Rzeźniczaka, który jednak nie trafił w bramkę.

Niedługo później nasi zawodnicy przeprowadzili dobrą drużynową akcję, która zakończyła się nieestetycznym oszarnieniem podaniem Damiana Rasaha. Na dziesięć minut przed końcem pierwszej odsłony spotkania ten właśnie zawodnik stanął przed szarą otworem wyrzutu, kiedy po dośrodkowaniu Sawocha mocno uderzył z powietrza, ale zabrakło mu przy tym precyzji. Podobnie było przy strzale Daniego Ramieza z dystansu, chociaż Hiszpanowi należy przyznać, że był zdecydowanie bliżej celu. Wznieśliśmy obejrzelśmy gromnie zapowiadający się honratów gości, zakończony zbyt silnym podaniem Jaltuba Kamińskiego. Przed zapraszającym do szatni gwizdkiem w nasze pole łamie wpadał jeszcze Puchacz, domagając się rzutu łamego, a tuż przed przewną po rzucie różnym i małym zamieszaniu w szesnastce Pasyry Tuszyński uderzył mocno, ale wprost w bramkarza.

Po zmianie stron tempo spotkania nie zachwycało, a za groźną sytuacją można uznać lekki strzał głową Rasaha po dośrodkowaniu Sawocha z lewej strony boiska. Goście mogli odpowiedzieć, kiedy przepchnął Rzeźniczakowi nie dał się Szymczak, który dograł do Kamińskiego, a młody strzydomy pod presją uderzył wysoko nad bramką.

Po upływie godziny gry piłka na polowie rywała przejął Rasah i świetnym podaniem obok był Tuszyńskiego. Napastrnik z numerem 8 na niebieskiej koszulce dobrze „zgasił” górną piłkę, ale przegrał pojedynek z Michyem van der Hartem. Już niedługo jednak przydarzyła mu się szansa na rehabilitację, którą wytorzystał – w 73. minucie spotkania Rzeźniczak posłał długą piłkę na wprowadzonego chwilę wcześniej Łukę Sułkaj. Debiutant w składzie Nałęczarzy odbił piłkę w taki sposób, że trafiła ona dosięgł przypadkowo do Tuszyńskiego, a tem po przyjęciu dograł wzdłuż linii końcowej, gdzie przed pustą bramką czaił się już Sułkaj. Futbolówka oblała się najpierw od jego lewej nogi, następnie od prawej i wpadła między słupki. 1:0 i walentynka od Słowenka dla kibiców łebków (a przy okazji jedyne jego trafienie w niebiesko-biało-niebieskich barwach!).

Stracena bramka wyraźnie podrażniła przyjeźdźców, którzy zaczęli wyprowadzać jeszcze silniejsze ataki. Trzeba jednak oddać, że dobrze spisywała się w tym spotkaniu defensywa niebiesko-biało-niebieskich, która pozwoliła na oddanie jedynie jednego groźnego strzału, kiedy po rzucie wolnym Tiba dosięgnął do odbitej piłki i niebystro mocno skierował ją w stronę siatki gospodarzy. Bez zrzutu spał się wówczas Krzysztof Kamiński. Trzosię groźniejsza wydawała się sytuacja, w której ostatecznie Tiba został zatrzymany przez Sawocha. Do końca spotkania Lechowi nie udało się przełamać obrony Nałęczarzy, którzy tym samym odnieśli czwarte zwycięstwo z rzędu, jak się później okazało, nieestetycznie przed niechlubną serią 10 spotkań bez wygranej, ale to już materiał na inną historię.

PKO Bank Polski Ekstraklasa 2020/21, 17 kolejka
Wisła Płock – Lech Poznań 1:0 (0:0)
Sułkaj 73'

Marta
Nudno



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	PKT
1	 LECH POZNAŃ	28	56
2	 POGOŃ SZCZECIN	28	56
3	 RAKÓW CZĘSTOCHOWA	28	56
4	 LECHIA GDAŃSK	28	46
5	 RADOMIAK RADOM	28	43
6	 WISŁA PŁOCK	28	42
7	 PIAST GLIWICE	28	41
8	 GÓRNIK ZABRZE	28	37
9	 LEGIA WARSZAWA	28	36
10	 CRACOVIA	28	35
11	 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	28	34
12	 WARTA POZNAŃ	28	33
13	 STAL MIELEC	28	33
14	 ŚLĄSK WROCŁAW	28	31
15	 ZAGŁĘBIE LUBIN	28	31
16	 WISŁA KRAKÓW	28	28
17	 BRUK-BET TERMALICA	28	24
18	GÓRNIK ŁĘCZNA	28	24